



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI BENEDYKTA XVI DO LIBANU

Konferencja prasowa na pokładzie samolotu

(14 września 2012 r.)

Ks. Lombardi: Witamy Waszą Świątobliwość i dziękujemy za spotkanie. Dziennikarzy towarzyszących jest nieco ponad 50, mówią różnymi językami i pochodzą z różnych krajów. Oczywiście kilkuset, a może nawet kilka tysięcy dziennikarzy czeka na nas w Libanie i wszyscy uważnie śledzą tę podróż, wiedząc, jaka jest ona trudna i ważna. Jesteśmy wdzięczni za to, że Wasza Świątobliwość jest tu z nami i odpowie na niełatwe pytania, które dziennikarze przygotowali w minionych dniach. Pierwsze dwa pytania będą po francusku. Ojciec Święty odpowie po francusku, który jest trochę oficjalnym językiem podróży, a następne trzy po włosku.

Ojciec Święty, w tych dniach przypadają tragiczne rocznice, takie jak 11 września czy masakra w Sabrze i Szatili; za granicą Libanu toczy się krwawa wojna domowa, widzimy też, że w innych krajach wciąż zagraża wybuch przemocy. Z jakimi uczuciami odbywa Wasza Świątobliwość tę podróż? Czy Wasza Świątobliwość myślał o zrezygnowaniu z niej ze względu na niepewną sytuację, lub też ktoś inny sugerował, by z niej zrezygnować?

Ojciec Święty: Drodzy przyjaciele, jestem bardzo szczęśliwy i wdzięczny za tę sposobność do rozmowy z wami. Mogę powiedzieć, że nikt mi nie doradzał, żebym zrezygnował z tej podróży, a ja sam nigdy nie brałem tej hipotezy pod uwagę, ponieważ wiem, że jeśli sytuacja staje się bardziej skomplikowana, jeszcze bardziej konieczne staje się danie znaku braterstwa, pokrzepienia, solidarności. Tak więc to jest sens mojej podróży: wzywianie do dialogu, wzywianie do pokoju na przekór przemocy, do tego, by razem znajdować rozwiązania problemów. Toteż moje uczucia podczas tej podróży są przede wszystkim uczuciami wdzięczności za to, że mogę teraz udać się do tego wielkiego kraju, kraju, który jest — jak powiedział papież Jan Paweł II —

zbiorem przesłań w tym regionie spotkania i pochodzenia trzech religii abrahamowych. Jestem przede wszystkim wdzięczny Panu, który dał mi tę możliwość; jestem wdzięczny wszystkim instytucjom i osobom, które współpracowały i nadal współpracują w urzeczywistnianiu tej możliwości. I jestem wdzięczny bardzo licznym osobom, które mi towarzyszą modlitwą. Pod tą osłoną modlitwy i współpracy jestem szczęśliwy i pewny, że możemy rzeczywiście przysłużyć się dobru ludzi i pokojowi.

Ks. Lombardi: Dziękuję, Ojcze Święty. Bardzo liczni katolicy są zaniepokojeni wzrostem fundamentalizmów w różnych regionach świata i atakami, których ofiarą pada wielu chrześcijan. W jaki sposób Kościół w tym trudnym i niejednokrotnie krwawym kontekście może odpowiedzieć na imperatyw dialogu z islamem, do którego Wasza Świątobliwość wiele razy usilnie wzywał?

Ojciec Święty: Fundamentalizm jest zawsze zafałszowaniem religii. Sprzeczny jest z istotą religii, która chce jednać i tworzyć pokój Boży w świecie. Zadaniem Kościoła i religii jest zatem oczyszczanie się, wielkie oczyszczanie się religii z tej pokusy jest zawsze konieczne. Naszym zadaniem jest oświecanie i oczyszczanie sumień, i wyjaśnianie, że każdy człowiek jest obrazem Boga i musimy w drugim człowieku szanować nie tylko jego inność, ale w tej inności rzeczywistą wspólną istotę, jaką jest bycie obrazem Boga, i traktować drugiego jako obraz Boga. Tak więc podstawowym przesłaniem religii musi być sprzeciwianie się przemocy, która jest jej zafałszowaniem — jak fundamentalizm — i musi to być wychowanie, oświecanie i oczyszczanie sumień, aby stały się zdolne do dialogu, pojednania i pokoju.

Ks. Lombardi: Dalej będziemy mówili po włosku. Czy w kontekście narastającego pragnienia demokracji w wielu krajach Bliskiego Wschodu, tzw. «arabskiej wiosny», i zważywszy na to, że w społeczności tych krajów chrześcijanie stanowią mniejszość, nie istnieje zagrożenie nieuchronnego napięcia między panowaniem większości i przetrwaniem chrześcijaństwa?

Ojciec Święty: Powiedziałbym, że «arabska wiosna» sama w sobie jest rzeczą pozytywną: jest to pragnienie większej demokracji, większej wolności, większej kooperacji, odnowy tożsamości arabskiej. I to domaganie się wolności ze strony młodzieży lepiej wykształconej i przygotowanej zawodowo, która pragnie mieć większy udział w życiu politycznym, w życiu społecznym, jest postępem, rzeczą bardzo pozytywną i dobrze widzianą właśnie przez nas, chrześcijan. Naturalnie na podstawie historii rewolucji wiemy, że domaganie się wolności, tak ważne i pozytywne, niesie z sobą niebezpieczeństwo zapomnienia o pewnym aspekcie, podstawowym wymiarze wolności, jakim jest tolerancja dla drugiego człowieka; o fakcie, że wolność ludzka jest zawsze wolnością podzielaną, że tylko gdy jest podzielana, w solidarności, w życiu razem, z określonymi regułami, może ona wzrastać. To niebezpieczeństwo występuje zawsze, i w tym wypadku występuje również. Wszyscy musimy uczynić wszystko, co możliwe, aby koncepcja wolności, pragnienie wolności szło we właściwym kierunku, nie zapominając o tolerancji, o zbiorowości, o pojednaniu, jako podstawowych elementach wolności. Dlatego również odnowiona tożsamość arabska zakłada — myślę — także odnowę wspólnego życia, od stuleci i od tysiącleci, chrześcijan i

Arabów, którzy właśnie razem, w tolerancji większości i mniejszości, budowali te kraje i nie mogą nie żyć razem. Dlatego myślę, że ważne jest, by widzieć w tych ruchach element pozytywny i robić to, co do nas należy, aby wolność była pojmowana we właściwy sposób i oznaczała większy dialog, a nie dominację jednego nad innymi.

Ks. Lombardi: Ojciec Święty, w Syrii, podobnie jak wcześniej w Iraku, liczni chrześcijanie czują się zmuszeni opuścić wbrew woli swój kraj. Co zamierza uczynić bądź powiedzieć Kościół katolicki, by pomóc im w tej sytuacji i nie dopuścić do tego, że nie będzie już chrześcijan w Syrii i innych krajach bliskowschodnich?

Ojciec Święty: Muszę powiedzieć przede wszystkim, że uciekają nie tylko chrześcijanie, ale i muzułmanie. Naturalnie, niebezpieczeństwo, że chrześcijanie wyjadą i nie będą więcej obecni na tych ziemiach, jest wielkie, i musimy zrobić, co możliwe, by pomóc im zostać. Podstawową pomocą byłoby położenie kresu wojnie, przemocy: to ona powoduje ucieczkę. Tak więc pierwszą rzeczą jest robienie wszystkiego, co możliwe, by skończyła się przemoc i została stworzona realna możliwość życia razem również w przyszłości. Co możemy zrobić przeciwko wojnie? Powiedzmy, że naturalnie trzeba zawsze szerzyć przesłanie pokoju, wyjaśniać, że przemoc nigdy nie rozwiązuje problemów, i umacniać siły pokojowe. Ważna jest tu praca dziennikarzy, którzy mogą bardzo pomóc, pokazując, jak przemoc niszczy, niczego nie buduje, nikomu nie przynosi pożytku. Następnie wskazałbym działania chrześcijańskie, dni modlitwy w intencji Bliskiego Wschodu, chrześcijan i muzułmanów, ukazywanie możliwości dialogu i rozwiązań. Powiedziałbym też, że musi nareszcie ustać import broni, bo bez importu broni wojna nie mogłaby dalej się toczyć. Zamiast importować broń, co jest grzechem ciężkim, powinniśmy importować idee pokojowe, kreatywność, znajdować rozwiązania, by zaakceptować każdego w jego inności; musimy zatem sprawić, by w świecie widoczne było poszanowanie religii, wzajemne, poszanowanie człowieka jako stworzenia Bożego, miłość bliźniego jako podstawa wszystkich religii. W tym sensie trzeba przez wszystkie możliwe inicjatywy, również przez wsparcie materialne, pomagać, aby ustała wojna, przemoc, i by wszyscy mogli odbudowywać kraj.

Ks. Lombardi: Wasza Świątobliwość wiezie adhortację apostolską, skierowaną do wszystkich chrześcijan na Bliskim Wschodzie. Dziś jest to ludność cierpiąca. Czy oprócz modlitwy i solidarności Wasza Świątobliwość widzi, jakie konkretne kroki mogą uczynić Kościoły i katolicy na Zachodzie, zwłaszcza w Europie i w Ameryce, aby pomóc braciom na Bliskim Wschodzie?

Ojciec Święty: Powiedziałbym, że musimy wywierać wpływ na opinię publiczną i na polityków, by realnie angażowali się, ze wszystkich sił, wykorzystując wszystkie możliwości, w sposób naprawdę twórczy, na rzecz pokoju, przeciwko przemocy. Nikt nie powinien mieć nadziei na korzyści z przemocy, wszyscy muszą wnieść swój wkład. W tym sensie z naszej strony bardzo potrzebna jest praca polegająca na ostrzeganiu, wychowywaniu, oczyszczaniu. Ponadto, również nasze organizacje charytatywne powinny pomóc materialnie, uczynić wszystko, co możliwe. Mamy takie organizacje, jak Rycerze Grobu Bożego, zajmujące się zasadniczo Ziemią Świętą, ale

podobne organizacje mogą pomagać materialnie, politycznie i humanitarnie także w tych krajach. Raz jeszcze powiedziałbym, że widzialne gesty solidarności, dni publicznej modlitwy, i tym podobne rzeczy mogą zwracać uwagę opinii publicznej, być czymś realnym. Jesteśmy przekonani, że modlitwa przynosi skutek; jeśli jest odmawiana z wielką ufnością i wiarą, jest skuteczna.

© Copyright 2012 - Libreria Editrice Vaticana

© Copyright - Libreria Editrice Vaticana